Rok IV. Nr. 121

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 15/16 października 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.





Góry Kaukazu nie mają naogół jednolitego charakteru, jak to nieraz sobie wyobrażano. Na zachodzie, pod Noworosyjskiem naprzykład, góry te mają jeszcze charakter gór średniej wysokości, to znaczy, nie przekraczają 1000 m n. p. m. (zdjęcie na lewo). Zdecydowanie wysokogórskiego charakteru gór należy szukać w Kaukazie środkowym, gdzie szczyty wznoszą się do pięciu tysięcy metrów n. p. m. Najwyższy szczyt — Elbrus — został już przed kilkoma tygodniami zdobyty przez niemieckie oddziały górskie. Ilustracja na prawo przedstawia osiedle pod Werchnym Zejem, na drugim planie widoczny szczyt Adai Choch wraz z imponującym lodowcem Zeja.

Sukcesy armji niemieckiej na Kaukazie.

Bolszewicy daremnie stawiają rozpaczliwy opór.

Berlin, 14 października. **W północno-zachodniej części Kaukazu wojska niemieckie toczą walkę o wydostanie się z gór. Bolszewicy uświadamiają sobie doniosłość niebezpieczeństwa, zagrażającego ich miastu portowemu Tuapse za strony wojsk niemieckich, napierających poprzez góry od północy. Z tego powodu dokonują oni gwałtownych, ale bezskutecznych kontrataków i ataków odciążających, przyczem byli zmuszeni w rejonie nadbrzeżnym rzucić do walki wszelkie rozporządzalne jednostki, wśród nich oddziały zaopatrzeniowe, bataljony techniczne, a nawet kompanje, złożone z więźniów.**

Atak niemiecki rozwijał cię jednak dalej planowo. Wojska niemieckie, nadchodzące od północy drogą przebiegającą przez przełęcze górskie, odniosły — według niemieckiego komunikatu wojennego z 12 X — świetne sukcesy, w związku z któremi DNB dowiaduje się z miarodajnych kół wojskowych następujących szczegółów:

Po bardzo ciężkich walkach na terenach leśnych, zespoły niemieckich oddziałów lądowych w toku okrążających ataków wypędziły bolszewików z kilku wysuniętych naprzód stoków górskich, przyczem już w dniu 7 X dwie niemieckie grupy bojowe zdobyły własnemi siłami 200 bunkrów i umocnionych pozycyj.

Bolszewicy stawiali daremnie rozpaczliwy opór. Nieprzejrzysta gęstwina zarośli, porastających skaliste wzgórza, nastręczała przytem bolszewikom wiele udogodnień, jednak odwaga i dzielność żołnierzy niemieckich zdołała zawsze złamać te trudności. Kiedy np. bolszewikom udało się w czasie niespodziewanego kontrataku okrążyć 3 plutony strzelców niemieckich, niemiecki oddział szturmowy zaatakował ponownie bolszewików. W walce tej przełamano zupełnie okrążający pierścień bolszewicki, zniszczono sowiecką grupę bojową, a tem samem uzyskano równocześnie cel ataku. Kompanje strzelców niemieckich bez poparcia ciężkiej broni, zdobyły 61 sowieckich stanowisk bojowych, wśród nich także pozycje artylerji oraz dział przeciwpancernych.

Po tych przygotowawczych walkach doszło następnie w dniu 9 października do okrążającego ataku niemieckiego, który po zniszczeniu dalszych 47 stanowisk bojowych doprowadził do okrążenia sił bolszewickich, znajdujących się na szosie w kierunku Tuapse.

10 października dokonali bolszewicy bezskutecznych prób wyłamania się, w czasie których stracili 500 zabitych i licznych jeńców. Tego samego dnia dzięki wypadom niemieckim zacieśniono jeszcze bardziej pierścień okrążający. W dniu 11 października wojska wtargnęły do utworzonego kotła i oczyściły go zupełnie z wyjątkiem pojedynczych gniazd oporu. Pomimo dziewiczego lasu i skalnych ścian odebrano bolszewikom przeszło 400 stanowisk bojowych i zadano im dalsze ciężkie straty.

Niemieckie samoloty bojowe i nurkowe napierają bez przerwy w kierunku Tuapse, przyczem ataki powietrzne z dnia 12 października skierowane były przedewszystkiem na stanowiska sowieckiej artylerji przeciwlotniczej. Już po pierwszych celnych bombach baterje dział przeciwlotniczych zamilkły. Mimo to, w dalszym ciągu bombardowano je na zamaskowanych pozycjach skalnych, aż ostatnie działo bolszewickie uległo zniszczeniu. Ogółem w czasie tych ataków zniszczono 15 sowieckich dział przeciwlotniczych, dalsze pozycje artylerji przeciwlotniczej, znajdujące się na drogach dowozowych, gdzie zmasakrowano jeszcze całe dziesiątki pojazdów i uczyniono niezdolnemi do walki wskutek ciężkich uszkodzeń. Niemieckie samoloty bojowe znajdowały się pod ochroną myśliwców niemieckich i chorwackich, którę w walkach powietrznych zestrzeliły 7 samolotów sowieckich.

Całe Chile oburzone na Wellesa.

Santiago de Chile, 14 października. **Wiadomość o odroczeniu podróży prezydenta państwa Riosa do Stanów Zjednoczonych wywołała tu wielką sensację.**

„Opinja całego narodu łączy się w tym momencie i popiera prezydenta Riosa“ — oświadczył przewodniczący największej partji w kraju, mianowicie radykalnej. Poza skrajną lewicą, cała opinja publiczna solidaryzuje się w przekonaniu, iż ataki i zarzuty ze strony Sumnera Wellesa, dotychczas nieodwołane, a skierowane przeciwko Chile, rzuciły taki cień na wizytę prezydenta Riosa w Waszyngtonie, jakiego Chile ze względu na swój honor nie może tolerować.

Ciężkie położenie sowieckiej floty czarnomorskiej.

Sztokholm, 14 października. **Wypadki na froncie kaukaskim skłaniają angielską prasę do rozważań na temat sowieckiej floty, działającej na morzu Czarnem. — „Daily Mail“ zauważa, że „okręty sowieckie nie posiadają już żadnego punktu oparcia i żadnej możliwości remontu“.**

Tuapse i Batum są wyłącznie portami zaopatrującemi w ropę, nie mającemi możności dać schronienia okrętowi wojennemu tych rozmiarów, jak np statek linjowy „Paryskaja Komuna“ pojem. 23.000 ton.

Krążenie po morzu Czarnem — donosi dalej ten artykuł — uniemożliwiają sowieckiej flocie nie tylko zbliżające się nawałnice zimowe, jak też w równym stopniu i niemieckie łodzie podwodne i samoloty torpedowe. Internowanie tych okrętów w Turcji, nie może być pewnie brane pod uwagę, gdyż strata tych okrętów i załogi bardzo ciężko odbiłaby się na Sowietach. Okrętom nie pozostaje chyba nic innego, jak samozatopienie się.

Stany Zjednoczone potwierdzają zatopienie trzech krążowników.

Japońscy rzeczoznawcy przypominają, że straty w bitwie koło wysp Salomona były dużo większe.

Berlin, 14 października. **Według doniesienia Reutera z Waszyngtonu podało ministerstwo marynarki USA w poniedziałek do wiadomości, że trzy ciężkie krążowniki Stanów Zjednoczonych zostały 8 i 9 sierpnia zatopione u wysp Salomona.**

Krążowniki te zostały, jak to brzmi dalej w doniesieniu, równocześnie zatopione z australijskim krążownikiem „Camberra“. Były przytem liczne krwawe straty. Przy trzech zatopionych krążownikach USA chodzi o krążowniki „Quincy“, „Vincennes“ i „Astoria“.

Podane teraz przez ministerstwo USA jako zatopione są ciężkie krążowniki pojemności od 9.000 do 10.000 ton. Chodzi tutaj o jednostki zupełnie nowoczesne, które dopiero w latach 1933 (Astoria), 1935 (Quincy), względnie 1936 (Vincennes) spuszczono na morze.

Wszystkie trzy okręty wojenne były nadzwyczaj dobrze uzbrojone, miały one po 9 dział 20,3 cm, jakoteż po 8 o kalibrze 12,7 cm po 2—4 7 cm i po 8 dział przeciwlotniczych o kalibrze 4 cm. Każdy z tych ciężkich krążowników posiadał na pokładzie 4 hydroplany, dla których znajdowały się na każdej jednostce po dwie proce samolotowe. Załogi ich wynosiły po 551 ludzi.

Ministerstwo marynarki USA podaje przy zawiadomieniu o tych ciężkich stratach następujący dodatek: „Strata ta została powetowana przez polecenie wybudowania odpowiednich nowych statków“.

Japońscy rzeczoznawcy marynarki zwracają uwagę na przeciwieństwo, jakie zachodzi między zatopieniem trzech krążowników klasy Mineapolis, podanym w poniedziałek przez departament marynarki USA, podczas pierwszej bitwy morskiej koło wysp Salomona w dniu 8 i 9 sierpnia, a zakomunikowanym przez japońską główną kwaterę w dniu 14 sierpnia zatopieniem 21 amerykańskich okrętów wojennych.

Między temi znajdował się jeden krążownik klasy „Wichita“, 5 krążowników klasy „Astoria“, jeden mniejszy krążownik klasy „Omaha“, dwa bliżej niezidentyfikowane lekkie krążowniki, 9 kontrtorpedowców i 3 łodzie podwodne.

Przypomina się, że do innych zatopionych okrętów należały: dwa ciężkie brytyjskie krążowniki klasy „Australis“, jeden niezidentyfikowany ciężki krążownik i jeden lekki krążownik klasy „Achilles“, 10 transportowców, jeden ciężki krążownik, trzy kontrtorpedowce i jeden niezidentyfikowany okręt wojenny zostały ciężko uszkodzone.

Japońscy rzeczoznawcy wskazują przytem na to, że po zakończeniu bitwy morskiej Amerykanie wzbraniali się podać jakiekolwiek dane o swych stratach.

Z notatnika oficera bolszewickiego.

Rzym, 14 października.

Na froncie Donu, na którym walczą Włosi, pewnemu młodemu oficerowi bolszewickiemu odebrano dziennik notatek, który obecnie przedrukowuje włoska prasa. Dziennik ten rzuca interesujące światło na walki toczące się na tym odcinku.

Oficer bolszewicki, który przed wojną był studentem w Kijowie, a następnie technikiem w pewnych warsztatach państwowych, opisuje pod datą 21 sierpnia akcję swego oddziału szturmowego. Oddział ten miał poza sobą marsz około 800 km. Pociągi nie funkcjonowały, *„ponieważ linja została przerwana wskutek ataków nurkowców"*, *„samochody transportowe stają się coraz rzadsze, ponieważ pozostałe resztki używane są do transportów materjału i amunicji"*.

Nastrój nie jest dobry, ponieważ wojska otrzymały złe wiadomości z innych części frontu. Komisarz polityczny zagroził im jednak zastrzeleniem, o ile żołnierze nie przestaliby mówić nieustannie o zwycięstwach niemieckich. Pierwszy atak na pozycje włoskie zakończył się bezskutecznie wśród ciężkich strat.

„Ruszyliśmy do ataku falami. Nie mamy wyboru: albo musimy iść naprzód, albo towarzysz M. (komisarz) każe nas zastrzelić..." „Następnego dnia silnie stopniałe oddziały sowieckie zreorganizowano. „Moi ludzie są bardzo zmęczeni i zdemoralizowani. Sierżant C. przyszedł do mnie i opowiadał mi o swojej żonie i dzieciach, którzy mieszkają w Charkowie, obsadzonym przez faszystów".

Nazajutrz nastrój jest nieco lepszy. Nadeszły posiłki. Mongołowie i Tatarzy. Są to odważni ludzie. Następnie pod datą 25 sierpnia dziennik mówi o nowych atakach. „Posuwamy się naprzód według nowej zasady taktycznej, rzucamy nieustannie naprzód coraz nowe fale piechoty, celem wyczerpania ognia nieprzyjacielskiego, aby następnie w momencie kryzysu dotrzeć do stanowisk nieprzyjacielskich. Jednak za każdym razem natrafiamy na prawdziwą baterję ognia". Straty są badzo wysokie. „Włosi walczą jak dzikie bestje, przypuszczają kontratak za kontratakiem. Dwoją się oni i troją aż do granic nieprawdopodobieństwa. wyrastają na każdym kroku. *Włoscy lansierzy idą do ataku spieszeni i atakują szablami"*. Przez 13 godzin trwała ta walka. — Włosi nie pozwolili się zaskoczyć. Noc wykorzystali do drobnych wypadów, celem poprawienia swych stanowisk.

26 sierpnia: Nowy atak bolszewików, trzy dywizje na froncie, szerokości 30 km. Tu jednak stawili im czoła faszyści, noszący „hełmy z piórami". (Bersalierzy). *„Ukazanie się ich wywarło fatalny skutek, ponieważ uważani są oni za niesłychanie groźnych wojowników, którzy nie boją się nawet czołgów"*. A więc znowu bezskuteczny atak.

W dniu 27 sierpnia notuje oficer bolszewicki: „Faszyści i żołnierze z piórami na hełmach, zdaleka widoczni, także dzisiaj następują na nas z granatami ręcznemi i odrzucają nas wstecz. Mój podoficer, który odjechał celem sprowadzenia żywności i nabojów, opowiadał mi, że kawalerja nieprzyjacielska zaatakowała w galopie jeden z naszych pułków i prawie zupełnie go zniszczyła. Zdaje się, że żołnierze pozostali przy życiu zbuntowali się i zabili komisarza jednego z bataljonów. Dokonano rozstrzeliwań".

Pod datą 29 sierpnia czytamy: „Bolszewicka artylerja i baterje moździerzy ostrzeliwały linje włoskie przez 7 godzin ciężkim ogniem, podczas gdy lotnictwo zrzucało bomby. Odnosi się wrażenie, jakgdyby Włosi zniknęli. Nie dają znaku życia. To milczenie skłoniło naszego dowódcę do podjęcia nowej próby ataku. W tej chwili jednak Włosi wyskakują ze swoich ziemianek i znowu nas atakują białą bronią, załamując zupełnie nasze akcje".

Tak idzie dzień za dniem. Następnie przez kilka dni brak notatek, poczem rozpoczynają się one znowu. 3-go września. *W dniu tym oficer rosyjski znajduje się już wśród jeńców.* Jego późniejsze zapiski zdradzają niesłychane zdumienie z powodu dobrego obchodzenia się z nim i wyżywienia. *„Dają nam tutaj nawet papierosy.* Już od miesiąca nie paliłem ani razu". Zdumienie z tego powodu jest powszechne w całym obozie jeńców. Zwłaszcza wśród oficerów i podoficerów, którzy w porę zerwali swoje oznaki i trwożliwie przemilczają swoje stopnie wojskowe, ponieważ komisarze powiedzieli im, iż Włosi strzelają bez miłosierdzia każdego oficera i podoficera, którego wezmą do niewoli.

Zacięty opór francuski na Madagaskarze.

Vichy, 14 października. **Francuskie siły zbrojne na Madagaskarze stawiają Anglikom ciągle jeszcze zaciekły opór.**

Na północ od Ambosidra szaleją od południa 10 października ciężkie walki; mimo wszelkich trudności terenowych i mimo braku materjałów, bronią wojska francuskie z zaciekłością każdej piędzi ziemi. Anglicy usiłowali atakami lotniczemi zburzyć francuskie lotniska, przyczem natrafili na gwałtowną obronę ze strony sił francuskich, którym się udało zestrzelić jeden z brytyjskich aparatów, a załogę wziąć do niewoli.

Powód katastrofy samolotu księcia Kentu.

Sztokholm, 14 października. Na marginesie katastrofy samolotowej, w czasie której książę Kentu stracił życie, oświadczył minister lotnictwa sir Archibald Sinclair w Izbie Gmin, że wina spada na pilota, nie trzymał on się bowiem kursu, podanego mu podczas startu, pozatem leciał tak nisko, że nie mógł poderwać samolotu ponad wzgórze, o które się rozbił.

W północno-zachodnim Kaukazie ponownie okrążono i zniszczono grupę sił sowieckich.

Berlin, 14 października. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 13 października:**

W północno-zachodniej części Kaukazu w trudnych walkach leśnych powtórnie otoczono i zniszczono sowiecką grupę bojową. Przygotowania bolszewików do ataku rozbito na innem miejscu skutecznym ogniem artylerji.

Na południe od rzeki Terek kontrataki sowieckie, wspierane czołgami, pozostały bezskuteczne. Niemieckie i rumuńskie formacje samolotów bojowych obrzuciły bombami wszystkich kalibrów sowieckie bazy zaopatrzeniowe i ruchy transportowe po obu stronach Wołgi. Pożary, powstałe w kaukaskiem centrum ropy naftowej Groznyj, rozszerzono przez nocne ataki lotnicze.

W rejonie Stalingradu i na froncie Donu wojska niemieckie, względnie węgierskie, stłumiły w zarodku lokalne próby ataków sowieckich. Na środkowym i północnym odcinku frontu wschodniego wskutek wzrastającego pogorszenia się warunków atmosferycznych tylko działalność artylerji i oddziałów wywiadowczych. Hiszpańska „Dywizja Błękitna" w przeciwnatarciu odparła w zupełności atakujących bolszewików i zadała im ciężkie, krwawe straty. Lotnictwo zwalczało sowiecką komunikację dowozową na ważnych linjach kolejowych w rejone Wałdaj i uzyskało celne trafienia na stacjach wyładowczych.

Formacje niemieckich i włoskich samolotów bojowych bombardowały za dnia i w nocy z wielką skutecznością brytyjskie lotniska na Malcie. W zaciętych walkach powietrznych Anglicy utracili 15 samolotów, przy stracie 10 aparatów niemieckich.

Bombowce brytyjskie podczas ostatniej nocy przeprowadzały loty nękające nad morzem Północnem i nad morzem Bałtyckiem, przyczem zrzucono bezskutecznie pojedyncze bomby rozpryskowe i zapalające. Zestrzelono 2 samoloty brytyjskie.

Lekkie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały wczoraj z nieznacznej wysokości objekty przemysłowe pewnego miasta, położonego na południowem wybrzeżu Anglji.

Zdobycie szturmem stanowisk przy drodze do Tuapse.

Znowu zatopiono 18 okrętów aljanckich, pojemności 143 tys. ton

Berlin, 15 października. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 14-go października:**

Na Kaukazie, przy drodze z Majkopu do Tuapse, wojska niemieckiej armji lądowej, wspierane przez formacje nurkowe i niszczycielskie lotnictwa, zdobyły szturmem panujące nad okolicą grzbiety wyżyn i stanowiska górskie. Przytem, jedynie na odcinku jednej dywizji wzięto ponad sto umocnionych stanowisk.

W Stalingradzie i na froncie Donu odpartych zostało kilka kontrataków i wypadów Sowietów. Na wschód od Wołgi samoloty bojowe bombardowały za dnia transporty wojsk i materjałów, a w nocy lotniska Sowietów. Na Wołdze zatopiony został jeden statek handlowy, średniej wielkości.

Na froncie Donu włoscy myśliwcy zestrzelili, bez własnych strat, dwa nieprzyjacielskie samoloty.

Na środkowym odcinku frontu podczas niszczenia pewnej bazy nieprzyjacielskiej, wzięto 64 bunkry i pewną ilość jeńców.

W zatoce Fińskiej samoloty myśliwskie podczas ataków zniżonych podpaliły jedną sowiecką kanonierkę.

Podczas zwalczania baz lotniczych na wyspie Malcie przez niemieckie samoloty bojowe uzyskano także i wczoraj wielkie zniszczenia i pożary. W potężnych walkach powietrznych towarzyszący niemieccy myśliwce zestrzelili, bez własnych strat, trzynaście brytyjskich samolotów myśliwskich. Jeden własny samolot bojowy zaginął.

W Afryce północnej podczas całego dnia zmotoryzowane grupy sił i obozy namiotowe Brytyjczyków na środkowym i południowym froncie Alamein były narażone na potężne ataki niemieckich formacyj lotniczych. Niemieccy myśliwcy strącili sześć brytyjskich samolotów myśliwskich, przy dwóch własnych stratach.

Brytyjskie bombowce zaatakowały ubiegłej nocy północno-niemiecki obszar nadbrzeżny. Ludność poniosła straty. Przez bomby kruszące i zapalające powstały przedewszystkiem w mieście Kilonji szkody materjałowe i wśród budynków. — Nocne myśliwce i artylerja przeciwlotnicza lotnictwa oraz marynarki zestrzeliły, według dotychczas przedłożonych doniesień, dziesięć nieprzyjacielskich samolotów.

Lekkie niemieckie samoloty bojowe uzyskały wczoraj podczas niespodziewanych wypadów celne trafienia w ważne ze względów wojennych urządzenia na angielskiej wyspie w Kanale — Wight. Na obszarze morskim na wschód od wyspy uszkodzony został bombami wielki dok pływający.

Jak już podano do wiadomości w komunikacie specjalnym, niemieckie łodzie podwodne zniszczyły znowu szybkie i wartościowe nieprzyjacielskie transportowce wojskowe. Zatopiły one przed Kapsztadem brytyjski parowiec pasażerski „Orcades", pojemności 23.457 ton, a między Freetown a Kapsztadem brytyjsko-kanadyjski parowiec pasażerski „Duchess of Atholl", pojemności 20.119 ton. Obydwa te szybkie okręty, przysposobione do transportu 9 do 10 tysięcy ludzi wraz z bronią, były użyte do transportu do Egiptu i środkowego Wschodu. Na tym samym obszarze morskim zatopione zostały dwa dalsze okręty, pojemności 17.425 ton, tak, że nieprzyjaciel stracił przed zachodniem wybrzeżem Afryki ponownie 61.000 ton.

Aczkolwiek utrzymujące się najcięższe burze jesienne silnie przeszkadzają w operacjach, to jednak inne łodzie podwodne zatopiły na Atlantyku północnym z przeznaczonych dla Anglji w pełni wyładowanych i silnie zabezpieczonych konwojów w kilkudniowych, najtwardszych walkach pościgowych 14 okrętów, łącznej pojemności 82.000 ton i uszkodziły trafieniami torped dwa dalsze okręty.

Tem samem nieprzyjaciel w ciągu ostatnich czterech dni stracił między Nową Funlandją a przylądkiem Dobrej Nadziei ponownie przez niemieckie łodzie podwodne 18 okrętów, pojemności 143.000 ton.

Podczas walk z konwojami na Atlantyku północnym szczególnie odznaczyła się łódź podwodna porucznika żeglugi morskiej Trojera, która zatopiła z jednego konwoju osiem okrętów, pojemności 47.000 ton.

Walki w mieście ruin.

Rozpaczliwy opór bolszewików w Stalingradzie załamuje się pod wpływem ataków niemieckich.

Berlin, 14 października. **W mieście ruin — Stalingradzie, w szarych i czerwonych budowlach, w chaosie żelaziwa, fabryk zdruzgotanych przez bomby i granaty, prowadzi się nadal walkę.**

Walczy się tu o ukryte gniazda karabinów maszynowych, o dobrze zamaskowane stanowiska strzelców wyborowych, o barykady i o leje, powstałe przez wybuchy. Ciągle natrafia się wśród gruzów na bolszewickie gniazda oporu, które nader obficie zaopatrzone są w amunicję, więc się w nich walczy rozpaczliwie.

Mimo wszelkich niebezpieczeństw tego pobojowiska, niemiecka piechota zdołała się przez skuteczne wypady posunąć naprzód, jak to donoszą meldunki, przedłożone naczelnej komendzie niemieckich sił zbrojnych. W dniu 11 października ostatecznie udało się zniszczyć to gniazdo oporu wraz z załogą, a w tem kilku wyższych oficerów i komisarzy. Kiedy los tej grupy bojowej chylił się ku końcowi, podjęli bolszewicy kilka wypadów odciążających, które atoli nie mogły już pomóc tej załodze bunkrów. Miotacze płomieni, wiązki ładunków wybuchowych, działa przeciwpancerne i karabiny maszynowe położyły kres oporowi.

Także i ataki lotników niemieckich przerodziły się w pojedynki. Przez chmury dymu przedzierają się pojedyncze samoloty do ataku, gdzie rozpoznano poszczególne wysunięte działa, wbudowane czołgi, albo gniazda strzelców wyborowych. Na każdym kroku widnieją ziejące leje, gdzie niedawno jeszcze strzelały sowieckie działa i karabiny maszynowe, gdzie przed chwilą leżały stosy amunicji, albo gdzie rezerwy zdążały do swych stanowisk. Dlatego przesunęły się one dalej na południowy-wschód, gdzie nie nękane przez bolszewickie samoloty, swobodnie rzucały swe bomby na składy materjałów pędnych, niszcząc je całkowicie.

Oświadczenie gen. gubernatora Hongkongu.

Tokio, 14 października. **Generalny gubernator Hongkongu generał-porucznik Ronsuko Isekai oświadczył w wywiadzie dla prasy chińskiej, jak donosi agencja Domei, że Hongkong będzie odbudowany w interesie całej wschodniej Azji.**

Generał Isokai oświadczył następnie: „Mojem zadaniem jest rozbudować Hongkong na port handlowy i centrum rozdzielcze dla Wielkiej Azji Wschodniej. Obecnie Hongkong służyć będzie dla dobra wszystkich narodów Wielkiej Azji Wschodniej".

Von Papen znowu w Turcji.

Ankara, 14 października. **Niemiecki ambasador w Turcji von Papen bawił celem złożenia krótkiego sprawozdania w Niemczech.**

W najbliższym czasie powróci znowu do Turcji.

Konferencja ligi odbudowy Azji wschodniej.

Tokio, 14 października. **We wtorek liga odbudowy Azji Wschodniej rozpoczęła 4-dniową konferencję, w której udział wzięły narodowe związki Japonji, Chin, Mandżukuo i Wewnętrznej Mongolji, razem przeszło 90 reprezentantów.**

Minister spraw zagranicznych Tani, oraz generał Hayashi, prezydent wielko-japońskiego związku odbudowy Azji Wschodniej wygłosili przemówienia inauguracyjne, w których obaj podkreślili wspólność celów reprezentowanych narodów wschodnio-azjatyckich, mianowicie utworzenia obszaru życiowego wielkiej Azji Wschodniej, oraz przyczynienie się do urzeczywistnienia idei pokoju światowego. Przed rozpoczęciem się posiedzenia odczytano telegramy gratulacyjne Wanczingweja i księcia Teh, szefa rządu Wewnętrznej Mongolji.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym. 15 października. **Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na **froncie egipskim** niemieccy myśliwcy zestrzelili w twardych walkach dziewięć samolotów. Dwa dalsze zostały strącone przez naszą obronę ziemną. Nieprzyjacielskie lotnictwo dokonało w nocy na 13 października ataku na Tobruk, w przebiegu którego jeden samolot, trafiony przez obronę ziemną, spadł w morze.

Silne formacje bombowe mocarstw osi atakowały w dalszym ciągu lotniska w **Miccaba i Halfar** z widocznym sukcesem. Towarzyszący myśliwcy stoczyli walki powietrzne z silnemi formacjami „Spitfier'ów" i zestrzelili 19 z nich. Cztery nasze samoloty nie powróciły z lotów na nieprzyjaciela w ciągu ostatnich dwóch dni do swych baz.

Ubiegłej nocy nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły bomby na Catanię i ostrzeliwały z broni pokładowej miejscowość Gerbini. Nie doniesiono o żadnych ofiarach.

Na środkowej części **morza Śródziemnego** storpedowany został i zatopiony przez angielską łódź podwodną parowiec wraz z 400 jeńcami angielskimi na pokładzie. Nasza załoga, która w pełni brała udział w akcji ratunkowej, uratowała dotychczas 271 jeńców.

Jedna z naszych łodzi podwodnych, operujących **na Atlantyku,** nie powróciła do swej bazy. Stwierdzono, że większa część załogi została wzięta do niewoli przez nieprzyjaciela. Rodziny zostały powiadomione.

Łodzie podwodne przysparzają aljantom najwięcej kłopotu.

Lizbona, 14 października. **Dziennik portugalski „Diarie Popular" nawiązuje do oświadczenia Churchilla złożonego w Edynburgu na temat wojny łodziami podwodnemi, przyczem stwierdza, że wojna ta stanowi bezwątpienia jeden z momentów, przysparzających aljantom najwięcej kłopotów.**

Żadna broń użyta do walki, żadne wysiłki celem sparaliżowania działalności łodzi podwodnych mocarstw osi — pisze wymieniony dziennik — nie zdołały zapobiec tragicznej groźbie niszczenia niezliczonych statków i marnowania miljonów godzin roboczych. Niebezpieczeństwo łodzi podwodnych, dzięki postępom technicznym, jest dziś o wiele większe, niż było w czasie wojny światowej.

Führer przesłał na ręce prezydenta republiki słowackiej dr Tiso z okazji jego urodzin w dniu 30 paździenika depeszę gratulacyjną.

*

Australijski min. spraw zagran. Evatt oświadczył, jak donosi Reuter z Camberry, że między Australją a Związkiem Sowietów odbędzie się wymiana przedstawicieli dyplomatycznych. Australja będzie reprezentowana przez Williama Slatera, rzecznika zgromadzenia ustawodawczego z Victorji, zaś Z. S. R. R. przez Andrzeja Pietrowicza Własowa.

Ojciec ratuje dziecko, porwane przez orła.

(k) W jednej z wsi położonych w Pirenejach zdarzył się nieprawdopodobny wprost wypadek. Przed jednym z domów bawiło się 2-letnie dziecko. Wtem nadleciał olbrzymi orzeł, chwycił dziecko w szpony i uniósł w powietrze.

Świadkiem całego zajścia był ojciec dziecka. Pośpieszył on natychmiast do domu, po karabin. Ponieważ uchodził on w całej okolicy za znakomitego strzelca, zdecydował się strzelić do orła. Strzał musiał być w ten sposób wymierzony, aby trafić orła w skrzydło i zmusić go do powolnego zejścia na ziemię. Strzał więc był bardzo ryzykownym, abstrahując bowiem od tego, że ojciec mógł traifć własne dziecko, zachodziła też obawa że kula zabije orła lub ciężko zrani, tak że ten razem z dzieckiem spadnie na ziemię.

Wprawne oko i spokojna ręka i tym razem nie zawiodły dobrego strzelca. Orzeł lekko raniony powoli opuścił się na ziemię, a ojciec natychmiast zjawił się na miejscu i uratował swe dziecko.

Wiadomości lokalne.

Październik
15
Czwartek

Dziś: Teresy Wielkiej
Jutro: Jadwigi

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 17.15 do 6.15

Premje za nasiona warzyw.

Kraków, 14 października. **Plantacjom nasion warzywnych, prowadzonych na podstawie umów z władzami, przyznawane będą, podobnie jak w roku ubiegłym, premje.**

Wysokość premij za każde 100 kg nasion wynosi: **za groch** — 20 kg cukru i 2.5 l wódki; **fasolę** — 20 kg cukru i 2,5 l wódki; **cebulę** — 200 kg cukru i 100 l wódki; **buraki ćwikłowe**, — 20 kg cukru, 2.5 l wódki; **pietruszkę** — 60 kg cukru i 20 l wódki; **ogórki** — 40 kg cukru i 5 l wódki; **pomidory** — 100 kg cukru; **szpinak** — 20 kg cukru i 2.5 l wódki; **selery** — 100 kg cukru; **rzodkiewkę** — 50 kg cukru; **sałatę** — 50 kg cukru; **dynię** — 50 kg. cukru; **kapustę białą i włoską** — 100 kg cukru; **kalafjory** — 100 kg cukru; **karpiele** — 40 kg cukru i 5 l wódki; **koper** 10 kg cukru: **kukurudzę** — 10 kg cukru.

Przydział premij producentom nasion nastąpi za pośrednictwem specjalnych firm hodowlanych. **Podstawą do uzyskania premji jest zawarta umowa z hodowcą, jak również kwalifikacja, dokonana przez Izbę Rolniczą.** Premje można otrzymać tylko na podstawie zawartej umowy co do wyprodukowania określonej ilości nasion. Zaznaczyć należy, że **hodowcy nasion otrzymują od producentów 10 proc. premij od każdych 100 kg nasion.** Jeżeli ktoś w miejsce cukru pragnie otrzymać wódkę, to w tym wypadku 2 kg cukru = 1 l wódki.

W sprawie opalania pociągów osobowych.

Kraków, 14 października. **Ponieważ zimniejsza jesień i zima już się zbliżają, zwraca Kolej Wschodnia uwagę mieszkańców Gen. Gub. na to, że naskutek warunków wojennych nie będzie można opalać wszystkich wagonów pociągów osobowych. Na terenie Gen. Gub. używa się bowiem wielu wagonów obcych, które mają urządzenie do ogrzewania, dostosowane do łagodniejszego klimatu kraju, skąd pochodzą.**

Pozatem są pociągi osobowe obecnie o wiele dłuższe, niż dawniej, tak że i z tego względu nie będą wszystkie wagony osobowe należycie ogrzane. Kto zatem zmuszony będzie podróżować w okresie późnej jesieni i zimy, niech pamięta o tej uwadze i stosownie do tego się ubiera. Niech przedewszystkiem rozważy jednak najpierw, czy zamierzona podróż jest rzeczywiście konieczna.

Wrzucać listy do odpowiednich skrzynek.

Kraków, 14 października. **Niemiecka Poczta Wschodu podała do wiadomości, że w ostatnich czasach bardzo często zdarzały się wypadki, iż przesyłki, przeznaczone do zagranicy, wrzucano do skrzynek pocztowych, przez co znacznie utrudniano pracę urzędów pocztowych.**

Ostatnio wydano zarządzenie, które z natychmiastową mocą zabrania wrzucania przesyłek pocztowych, przeznaczonych do zagranicy do skrzynek pocztowych.

Odkryto cenne źródła mineralne.

Kraków, 14 października. **Ostatnio odkryto cenne źródła mineralne w położonym w dolinie Dniestru, Rozłuczu. Według relacji fachowców, bije z tych źródeł wysokowartościowa woda szczawo-alkaliczna z zawartością jodków i bromków. Dwa dalsze źródła zawierają wodę siarczaną i żelazistą.**

Odkrycia te obiecują, że Rozłucz stanie w szybkiem tempie obok takich uzdrowisk, jak Morszyn lub Truskawiec oraz przysparzają lecznictwu nowe zapasy wód mineralnych. Walory uzdrowiskowe Rozłucza potęgują jeszcze nadzwyczaj korzystne warunki klimatyczne oraz dogodna komunikacja. **Rozłucz, to mała wieś, leżąca w dolinie Dniestru, niedaleko Sambora.** Otoczona jest malowniczym wieńcem gór. Dobra, urodzajna gleba sprzyja rozwojowi rolnictwa, a zwłaszcza uprawie pszenicy. Na miejscowość uzdrowiskowo-wypoczynkową predystynuje Rozłucz również położenie w kotlinie i — co za tem idzie — klimat bezwietrzny i **silne nasłonecznienie.**

Konwojowanie przesyłek towarowych.

Kraków, 14 października. **Generalna Dyrekcja Kolei Wschodniej wydała na podstawie przepisów o ruchu kolejowym w Gen. Gub. nowe, ważne od dnia 1 października 1942 r. normy dotyczące konwojowania przesyłek towarowych w postaci pełnych ładunków wagonowych w wewnętrznym obrocie kolejowym.**

W myśl tych przepisów, należy uwzględnić różnicę pomiędzy przesyłkami, do których nadawca musi dać konwojenta, od konwojów, które mogą być dopuszczone na wniosek nadawcy.

Przy załadowaniu niżej wymienionych towarów, jako przesyłki wagonowe, nadawca musi dać konwojenta: a) środki żywnościowe wszelkiego rodzaju (wyjątek stanowią towary masowe, jak zboże, ziemniaki, buraki itp.); b) piwo, spirytus i przetwory alkoholowe, wino; c) tytoń i wyroby tytoniowe; d) skóra, wyroby skórzane i obuwie; e) materjały włókiennicze i wyroby z włókien; f) skóry z włosem i futra; g) żarówki; h) pojazdy mechaniczne i ich części składowe; i) maszyny, części maszyn, aparaty techniczne oraz inne przedmioty, o ile w czasie przewozu wymagają opieki z wyszkoleniem fachowo-technicznem; j) drobnica.

Dotychczasowa praktyka w sprawie konwojowania przesyłek zwierząt nie ulega zmianie.

Jeżeli nadawca zamierza zrezygnować z przepisowego konwoju, może postawić odpowiedni wniosek w uwadze na liście przewozowym w czasie odprawy towarów. W tym wypadku należy w rubryce listu przewozowego „inne przepisowe lub dopuszczalne wyjaśnienia“ wpisać dosłownie następującą uwagę: „wnoszę o zaniechanie konwoju“. **Z chwilą przyjęcia ładowanych towarów oraz odnośnego listu przewozowego uważa się rezygnację z konwoju za przyjętą.** Jeżeli do towarów, przy których obowiązuje konwój, **nie dostarczono konwoju, albo nie postawiono** wniosku w sprawie rezygnacji z konwoju, to ładunki takie zostaną wykluczone z przewozu kolejowego. Szczególnie ważne jest dla załadowującego i nadawcy, że **Kolej Wschodnia nie odpowiada w razie zrezygnowania z konwoju za szkody, których powstania można było uniknąć przez dodanie konwoju.**

Na wniosek nadawcy przy odprawie towarowej można dopuścić konwój przy następujących towarach załadowywanych towarowo: a) ziemniaki, zboże, buraki, oraz inne środki żywności, nadawane w przesyłkach masowych: b) materjały opałowe (drzewo, węgiel, torf itd.); c) oleje mineralne, ich pochodne i przetwory; d) przeprowadzki (urządzenia domowe).

Wniosek o konwój należy postawić, wpisując go na liście przewozowym w rubryce „przepisowe lub dopuszczalne wyjaśnienia“. List przewozowy należy przedłożyć ekspedycji towarowej. Z chwilą dokonania odprawy towarów, wniosek uważa się za przyjęty. **Na specjalne podanie mogą być konwojowane również towary niewymienione.** W takich wypadkach należy listy przewozowe razem z odpowiedniemi podaniami przedłożyć właściwej dyrekcji okręgowej Kolei Wschodniej, która w danym wypadku wpisze notatkę zezwalającą w liście przewozowym.

W zasadzie każdy ładunek wagonowy towarów, przy którego przewozie konwój jest obowiązkowy lub dopuszczony na wniosek, winien pozostawać pod nadzorem tylko jednego konwojenta. W uzasadnionych wypadkach wyjątkowych można wnieść do Okręgowej Dyrekcji Kolei Wchodniej o dopuszczenie dalszych konwojentów.

Celem konwojowania przesyłek towarowych jest zapobieżenie rabunkom względnie innym szkodom. Dlatego też konwojenci powinni w sposób możliwie wyczerpujący i staranny zająć się nadzorem, opieką i pilnowaniem powierzonego im ładunku wagonowego. Konwojenci obowiązani są stale przebywać przy konwojowanych przesyłkach, przyczem wykonując swoje obowiązki, winni zaniechać wszelkiego oddziaływania na ruch kolejowy.

Za nadzór ładunku wagonowego przez konwojenta nie pobiera się kosztów przejazdu. **O ile na specjalny wniosek zostanie dopuszczony nadzór przesyłki przez większą ilość konwojentów, reszta konwojentów musi uiścić koszty przejazdu III klasy.** Cena przejazdu zostanie obliczona według taryfy osobowej i odległości taryfy towarowej. Jeżeli jeden z dalszych konwojentów zajmie miejsce w jadącym składzie pociągu towarowego wagonie II klasy lub I klasy, należy uiścić koszty przejazdu w odpowiedniej klasie. **Zwykle stawki taryfy przewozowej nie ulegają podwyższeniu przez konwojowanie towarów w ładunkach wagonowych.**

Powyższe przepisy obowiązują już od dnia 1 października 1942 r. w obrocie wewnętrznym Kolei Wschodniej, łącznie z Okręgiem Galicja.

P. C. K. w Miechowie pamięta o jeńcach.

(Zet) **Miechów,** 15 października. **W ubiegłym miesiącu Polski Czerwony Krzyż w Miechowie wysłał dla jeńców polskich, przebywających w obozach na terenie Rzeszy, 50 paczek 5-kilogramowych, zawierających różne artykuły spożywcze, jak: suchary, tłuszcze, cukier, papierosy, tytoń, owoce i cytryny.**

W związku z akcją niesienia pomocy jeńcom wojennym w P. C. K. zwrócił się przed miesiącem ponownie do licznych pań na terenie powiatu o przyjęcie godności „chrzestnych mateczek“. Dzięki temu apelowi, jeńcy (oficerowie i żołnierze), a zwłaszcza ci, którzy nie posiadają w kraju rodzin i potrzebujący opieki, pozyskali szereg „mateczek“.

P. C. K. zebrał nadto w ub. miesiącu z dobrowolnych ofiar sumę zł. 6.661.58, którą przekazał do zarządu głównego w Warszawie na cele czerwonokrzyskie. — Różnych informacyj w sprawie zaginionych i poległych w czasie działań wojennych w r. 1939 P. C. K. udzielił w kilkudziesięciu wypadkach, nadto pośredniczył w przesyłaniu korespondencji z zagranicą z różnemi osobami w ramach statutowych.

Przebudowa samorządu gospodarczego.

Kielce, 15 października. Z chwilą, gdy na mocy rozp. z dnia 3 marca 1941 r. utworzona została Izba Centralna dla Ogólnej Gospodarki w Generalnem Gubernatorstwie, a wraz z nią Grupa Główna Gospodarki Przemysłowej i Ruchu, powstała tem samem podstawa dla dalszej rozbudowy samorządu gospodarki przemysłowej i komunikacji w Generalnem Gubernatorstwie. Najważniejszem zadaniem Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej stało się znalezienie możliwie prostej i skutecznej formy organizacyjnej, którąby należycie uwzględniła odrębność warunków i struktury gospodarczej Generalnego Gubernatorstwa.

O tem, jak zadanie to zostało rozwiązane, jak również o celach, zadaniach i organizacji Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruchu, możemy dowiedzieć się z wyczerpującego artykułu Dr. Neuperta, który ukazał się w numerze 2-gim czasopisma „Twórczość Gospodarcza“. Czytelnik tego miesięcznika, wychodzącego równolegle w językach niemieckim i polskim, znajdzie pozatem w numerze 2-gim cały szereg innych ciekawych artykułów, n. p.: „Koncentracja twórczości gospodarczej w Rzeszy“, „Zamiast numeru kontrolnego — dowód przydziału żelaza“, „Kalkulacja w przemyśle odlewniczym“, „Podniesienie wydajności przez normalizację“ i inne.

Ciekawe i aktualne tematy omawiane na łamach „Twórczości Gospodarczej“ sprawiły, że ten od niedawna ukazujący się miesięcznik, poświęcony wyłącznie zagadnieniom gospodarczym, zyskał z miejsca wśród sfer gospodarczych nie tylko wielkie zainteresowanie, ale również i pełne uznanie.

Abonament za „Twórczość Gospodarczą“ wynosi 3 zł. miesięcznie. W sprawie prenumeraty miesięcznika „Twórczość Gospodarcza“ można się zwracać bezpośrednio do redakcji „Twórczości Gospodarczej“, Kraków, ul. Sławkowska 13/15, skrytka pocztowa 402, względnie do miejscowych Urzędów Pocztowych.

(Zet) **POŻAR STODOŁY.** We wsi Zielenice, gminy Łętkowice (powiat Miechów), pożar zniszczył stodołę wraz ze zbiorami i narzędziami rolniczemi Witolda Struzińskiego. Strata wynosi około 15.000 zł.

(Zet) **FALA POŻARÓW.** W tak zwanej „Gremplarni“ przy ulicy Radomskiej 5/7 w Kielcach wybuchł gwałtowny pożar w magazynie odpadków bawełny i wełny. Pożar udało się bardzo szybko zlokalizować. Pożarowi uległa pewna część odpadków bawełny i wełny, oraz część dachu. Na sąsiednich domach spaliło się po połowie dachu. — Z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie sukc. Wincentego Wikiery w Rożnicy, gminy Słupia (Kieleckie). Od palących się budynków zajęły się sąsiednie zabudowania Antoniego Cioska, Jana Wikiery i Zygmunta Malickiego. Ogólne straty wynoszą około 30.000 zł. — Większy pożar nawiedził wieś Poddąbrowę, gminy Miszec (powiat iłżecki). Pożar wybuchł w zabudowaniach Jana Sobczyka i przeniósł się na sąsiednie zabudowania



Jana Płycha, Jana Szumery, Marjana Sobczyka i Pawła Sobczyka. Ogółem spłonęło 3 domy mieszkalne i 8 zabudowań gospodarczych. Spaliło się również sporo inwentarza żywego. W akcji ratowniczej brała udział przeważnie straż pożarna z terenu powiatu kieleckiego.

(Zet) **NAPAD RABUNKOWY.** O godz. 5 rano dwóch bandytów, uzbrojonych w broń palną, wtargnęło do mieszkania Wacława Szczepańskiego, inż.-rolnika, zamieszkałego w Woli Mokrzewskiej, gminy Wancerzów (powiat radomszczański) i po steroryzowaniu domowników zrabowało futro damskie bronzowe krótkie, kożuch z białej wełny, 2 swetry, 3 pary butów męskich z cholewami, 2 obrączki złote, pierścionek złoty, papierośnicę srebrną, garderobę męską i damską, zegarek męski, zegarek-budzik, oraz różną bieliznę. Oprócz tego łupem sprawców padła gotówka w wysokości 152 zł. Ogólną stratę poszkodowany oblicza na przeszło 8.000 zł. Wszystkie zrabowane rzeczy bandyci załadowali do worków i zbiegli z łupem w niewiadomym kierunku.

(Zet) **NAPADNIĘCI USZEREGOWANI POD ŚCIANĄ.** W dniu 11 bm. o godz. 10tej wieczorem do mieszkania Marcelego Pruska w Jeżowie, gminy Mstyczów (powiat Jędrzejów) wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów. Po steroryzowaniu domowników i ustawieniu ich w szeregu pod ścianą, bandyci splądrowali mieszkanie, rabując garderobę męską i damską, bieliznę, oraz 400 zł. gotówką.

Z sali sądowej.

Kosa i siekierka przy porachunkach osobistych.

(Zet) Bronisław Sroka z Kamionki, gminy Kozłów (powiat Miechów), wracając wieczorem do domu wraz z innym kolegą, został zaczepiony na drodze wiejskiej obok domu Kawalców przez Wincentego Kawalca. Ten ostatni, mając pretensje do Sroki, zaczął mu wymyślać. Niebawem z mieszkania wybiegł brat Wincentego, Bolesław Kawalec i uderzył Srokę laską przez ramię, a następnie wyjął z pod kapoty składaną kosę i uderzył go nią w ramię, przecinając marynarkę i sweter. Gdy Sroka zaczął uciekać, Wincenty Kawalec uderzył go jeszcze siekierką z tyłu w lewy bok.

Za używanie niebezpiecznych narzędzi w bójce, sąd grodzki w Miechowie skazał Kawalców po pół roku więzienia każdego, a wydział odwoławczy sądu okręgowego w Krakowie wyrok ten w całości zatwierdził, zasądzając od skazanych dalsze koszty za prowadzenie sprawy w drugiej instancji.

Spodobały mu się skrzypce.

(Zet) Początkujący „skrzypek“ Idzi Filus ze wsi Ślęczy, gminy Tczyca (powiat Miechów), przywłaszczył sobie skrzypce Stanisława Ślipy z tej samej miejscowości wartości 250 zł.

Amatora cudzej własności sąd grodzki w Miechowie skazał na miesiąc aresztu.

Tacy są mężczyźni

Słońce wiosenne dogrzewało coraz silniej. Ściągało płaszcze z ramion mężczyzn, kobietom nakładało lekkie powiewne suknie, gnało ludzi jak najdalej od wielkomiejskiego zgiełku, który szczególnie w tej porze daje się we znaki. Stanisław walczył jeszcze ze sobą, przez chwilę dręczyły go jeszcze silne wyrzuty, ale wreszcie machnął na wszystko ręką. Dość tej zabawy w sentymenty — szeptał do siebie — mój wiek, to już chyba okres, który pozwala poważnie myśleć...

Bo gdyby miała chociaż jakąkolwiek podstawę finansową do rozpoczęcia życia. Ale w takich warunkach za moje parę złotych domu się nie utrzyma. Poco ją przy sobie dręczyć? Nina znajdzie zapewne jakiegoś zamożniejszego męża, a może i mnie szczęście się uśmiechnie...

Mimo wszystko, jednak sentymenty nie dawały spokoju. Stach walczył z niemi, starał się o nich nie myśleć, ale przychodziło mu to z trudem. Bo niby tak naraz — myślał naprzemian — wczoraj jeszcze mówiło się o miłości, a dziś... Powiedziałby nawet nieuczciwie. Szkoda, że nie przerwałem tej znajomości dużo wcześniej, zanim nie zdążyła się do mnie przyzwyczaić! Względy egoistyczne wzięły jednak górę. Pójdę do niej, przedstawię szczerze jej, co o tem wszystkiem myślę i skończy się. Trudno! Nie potrafiłbym jej przez całe życie oszukiwać. Postanowienie musiało być dostatecznie silne, bo już w kilka minut stał potem pod drzwiami Niny. W chwili jednak, kiedy drzwi się otworzyły i kiedy stanęła w nich Nina z tym samym, co zawsze uśmiechem na rozchylonych ustach i z tym samym, co zawsze błyskiem w oczach, sytuacja uległa pewnej zmianie. Stanisław czuł, że całe to przemówienie, które sobie przygotował po drodze, nie przejdzie mu przez usta. Musiał być jednak przy tem wszystkiem bardzo zmieniony, gdyż nim zdążył nawet wymówić pierwsze słowo, usłyszał niepokojące pytanie Niny:

— Czy ty się źle czujesz Staszku? Tak jakoś dziwnie wyglądasz!

— A istotnie — chwycił się tych słów Stanisław — tak jakoś niewyraźnie się czuję, choć właściwie nic mi nie dolega. Z prawdziwą przyjemnością przeszedłbym się gdzieś za miasto.

Po upływie kilku minut zaledwie, szli obok siebie ramię przy ramieniu, szlakiem setek tysięcy tak samo, jak oni, spragnionych wypoczynku. Promenada, kilka kilometrów licząca aleja, wysadzana kasztanami, ciągnęła się wzdłuż linji kolejowej i dzielił ją od niej niewielki nasyp kamieni. Stanisław układał sobie w dalszym ciągu plan ostatecznej rozgrywki i zżymał się w duszy na swoją nieśmiałość i te przedziwne względy przyzwoitości. Długoby jednak zagrzewał się jeszcze do tej walki, gdyby intuicja Niny nie wyszła na spotkanie.

— Jakoś dziwnie niepodobny jesteś w ostatnich czasach — mówiła z odcieniem pewnego niepokoju. — Nic nie mówisz, czuję, jak myślami oddalasz się odemnie.

— Otóż i to! — podchwycił wreszcie Stach — każesz mi być wesołym, gdy od kilku tygodni jestem przepracowany, że poprostu nie czuję się zdolnym do pracy. Brak pieniędzy odbiera mi wogóle chęć do życia. Kiedy w takich chwilach myślę o naszej przyszłości, to doprawdy przerażenie mnie bierze. Doprawdy, ja tego nie rozumiem, na co my się oglądamy.

Słowa te smagały serce Niny, jak bicz. Od dawna zdawała sobie sprawę z tego, że Stach pragnąłby za wszelką cenę zrobić „partję“. W tej chwili prawda zrzuciła z siebie wszystkie zasłony i ukazała się w całej swej bezwstydnej nagości.

— Trudno — rzekła Nina, wstrzymując całą siłą cisnące się do oczu łzy — nie będziemy sobie przeszkadzali.

— No, bo doprawdy nie widzę innego wyjścia — skwapliwie podchwycił Stach. — Ja też jestem zdania, że powinnaś mi wybaczyć, że dotychczas łudziłem się, ale poprostu rozsądek tego wymaga.

— Nie mam nic do powiedzenia, ani do przebaczenia! — rzekła z bolesnym uśmiechem Nina — oboje łudziliśmy się...

Rozmowa urwała się. Nic nie mówiąc, zawrócili z drogi i doszli do miejsca, gdzie promenada schodziła się z torem kolejowym.

— Tu się pożegnamy — rzekła Nina. — Żegnaj Stachu! Nie mam do ciebie żalu i życzę ci prawdziwego szczęścia.

Mimo tak spokojnego i serdecznego rozstania się, dziwny niepokój zaczął dręczyć Stacha. Odszedł już kilka kroków, mógłby pójść dalej, nie oglądając się na przeszłość, ale przychodziło mu to z trudem. Dlaczego pożegnała się właśnie tu — pomyślał — kiedy jesteśmy jeszcze tak daleko od domu. A może zamierza?... Myśl ta, której nie miał nawet odwagi dokończyć, wstrząsnęła go dreszczem. Nie zastanawiając się dłużej ani chwili, wrócił z powrotem i skierował się w stronę, w którą odeszła Nina.

Wtem nogi się pod nim ugięły. Pośrodku toru z rozpuszczonemi włosami stała Nina. Rzucił okiem na lewo i pociemniało mu w oczach. Z odległości kilkudziesięciu metrów zbliżał się w szalonem pędzie czarny moloch kurjerskiego pociągu.

Zacisnął kurczowo pięści i z okrzykiem: „Nino! uciekaj Nino!“, jak oszalały rzucił się w kierunku toru.

Zapóźno, niestety! Zwarte w przedśmiertnym uścisku ciała poszarpało rozgrzane żelastwo miażdżących kół.

Śluby, których wyszeptać wahały się usta, wymówiły strumienie purpurowej krwi.

Marja Wierzbicka.

Jak powstaje film rysunkowy?

Kraków, w październiku.

Filmy rysunkowe ukazały się na widowni ekranów kinoteatrów świata jeszcze przed rokiem 1914. Początkowo były to krótkie i niezwykle prymitywne fragmenty wprowadzone w programy kin raczej jako reklamy. Technika bowiem w tym kierunku znajdowała się jeszcze w powijakach i nawet na myśl nikomu nie przyszło, aby nakręcić w tym rodzaju całą komedyjkę, ponieważ nie rozporządzano dostatecznie potrzebną do tego wiedzą.

To też pionierem i awangardą filmu rysunkowego stał się dopiero amerykański karykaturzysta-rysownik Walt Disney. — Najpierw był on rysownikiem karykatur dla pism codziennych, ale nie odpowiadała mu ta praca. Pewnego dnia wyprawił się do Hollywood i tam dokładnie obeznał się z techniką filmową, a zczasem przy pomocy swego brata rozpoczął próby nakręcania filmu rysunkowego. Jednakowoż praca ta nie wydała pozytywnych rezultatów, bowiem nikt jeszcze dotychczas na tem polu nie eksperymentował. Przedewszystkiem zaś Disneyowie nie posiadali odpowiednich aparatów, czego główną przyczyną był brak funduszów.

I dlatego pierwszy film, będący połączeniem rysowanych kartonów z filmem z natury, powodzenia wielkiego nie uzyskał,

chociaż ułatwił w znacznej mierze kontynuowanie doświadczeń. Aż nagle Disney wpadł na fenomenalny pomysł uczynienia bohaterką swego filmu myszki-Myckey. — Lecz i ta, jakby się zdawało rewelacja, sprawiła mu tylko wiele trudności. Było to bowiem w okresie pojawienia się filmu dźwiękowego, z którego zresztą tajnikami Disney nie mógł zapoznać się narazie. Prócz tego, co najważniejsze, nie posiadał odpowiedniej aparatury dźwiękowej, wskutek czego nie mógł w tej nowej dziedzinie należycie się rozejrzeć. Wkońcu jednak z nadzwyczajnym uporem udało mu się pokonać wszelkie przeciwności i inauguracyjny film dźwiękowy z Micky zdobył przebojem publiczność. Ale Disney pracował intensywnie dalej, ustawicznie ulepszając swe filmy, przyczem muzyka odgrywała tu ogromną rolę. W kilka lat później począł produkować filmy rysunkowo-kolorowe, co niezwykle podwyższyło ich optyczną wartość.

Wytworzenie filmu rysunkowego wymaga pokonania nielada trudności.

Otóż przeciętnie film taki liczy 200—250 m długości, t. zn. dla każdej taśmy należy nakreślić 12.000 ręcznych rysunków. Trzeba przytem jasno zdać sobie sprawę, że rysunki te muszą być nadzwyczaj precyzyjne, albowiem powiększenie każdego błędu na ekranie rzuca się natychmiast rażąco w oczy. Do wykonania podobnego filmu Disney zatrudniał ogromną ilość współpracowników, rysowników, pomiędzy których rozdzielał prace. — Najpierw więc przed rozpoczęciem działań na tem polu odbywa się wspólna narada, ustala się więc wszelkie szczegóły specjalnie scenarjusza i muzyki, bo też każda najmniejsza pomyłka może zniszczyć wysiłek wielu miesięcy pracy. Dlatego też poszczególni rysownicy mają sobie wyłącznie przeznaczone zadania, podział zaś wykonywanych czynności jest nader ściśle przestrzegany i obmyślany. **Naturalnie polega on na doprowadzonej do perfekcji specjalizacji.** I tak np. pewien fragment przedstawia myszkę wbiegającą do domu, więc robi to pierwszy rysownik, wyspecjalizowany w ruchu, drugi „buduje“ dom itd. Następnie umieszcza się rysunki już wykonane na przeźroczystym papierze na specjalnej rysownicy zaopatrzonej w elektrycznie oświetloną szybę, rysunki te leżą jeden nad drugim, a szyba umożliwia porównywanie początku i końca rycin. Potem dorabia się dane fazy ruchu, a dla synchronizowania rytmu muzyki z rytmem ruchu, określa się potrzebną ilość kartonu. Potem gotowe już przerysowuje się na specjalnych płytach celuloidowych i barwi,, a dopiero teraz operator filmuje każdy rysunek oddzielnie.

Toteż nakręcanie 200—300 m taśmy rysowanej trwa kilkanaście dni.

Oto najpierw ustawia się ów arkusz celuloidowy czyli tłok, na to nakłada się arkusz wyobrażający postacie, a wkońcu kilka takich arkuszy tworzy jeden rysunek. Wreszcie taśmę puszcza się na ekran. Orkiestra gra, artyści recytują dialogi, przyczem słowa dostosowuje się do ruchu aktorów na ekranie. Dźwięki utrwala się i dołącza do taśmy.

Tak to przedstawia się krótki obraz pracy nad filmem rysunkowym. Jak wiemy sami dobrze, zdobył on sobie niezwykłą popularność — a myszka-Myckey należy chyba do najsłynniejszych gwiazd ekranu.

Jerzy E.

Czy pan o tem słyszał?

Maszyna do kopania kartofli.

(k) Do kopania kartofli potrzeba było dotychczas wiele rąk ludzkich. Nic więc dziwnego, że wielkie zainteresowanie wzbudziła wiadomość o skonstruowaniu specjalnej maszyny do wykopywania kartofli. Maszyna ta została skonstruowaną przez pewną firmę w Flensburgu, a próby, które wypadły znakomicie, zostały przeprowadzone na terenie pewnego gospodarstwa doświadczalnego.

Sama maszyna zbudowaną jest w ten sposób, że na jej końcu znajduje się 2,5 m długości elewator, do którego dostają się kartofle po biegnącej taśmie, a następnie są odrzucane ku przodowi. Obok maszyny znajduje się wóz, do którego staczają się kartofle z elewatora. Ta nowoczesna maszyna może w ciągu dnia wykopać i zsypać 600—700 cetnarów kartofli, przyczem do jej obsługi potrzeba zaledwie dwóch ludzi.

Świnia zagryzła psa.

(St.) W pewnej norweskiej wiosce rybackiej stwierdzono w nocy w zagrodzie wieśniaka Johansona, że świnia, stanowiąca dumę i nadzieję właściciela, zaginęła. Wypadek był tem dziwniejszy, że koło północy obudził mieszkańców domu kwik świni i żałosne skomlenie psa podwórzowego. W ciągu poszukiwań znaleziono na podwórzu nieżywego psa, natomiast świni nie można było odszukać. Przypuszczano, że złodziej unieszkodliwił psa, poczem ukradł świnię. Z drugiej strony jednak płot był wysoki, a brama zamknięta. Gubiono się w domysłach, aż dopiero następnego dnia zagadka wyjaśniła się. Między świnią a psem istniała od dłuższego czasu nienawiść, aż wreszcie w nocy świnia uwolniła się i zaatakowała psa, któremu przegryzła gardło. Następnie ułożyła się do snu w psiej budzie, i tam też znaleziono ją rano.

Łatki z rybiej skóry.

(k) Już dawniej przekonano się, że skóra z fląder i niektórych innych ryb nadaje się znakomicie na wierzchy do butów, zelówki i wogóle znajduje wielkie zastosowanie w przemyśle skórzanym. Ostatnio duńscy fachowcy stwierdzili, że miękka skóra ryb jest bardzo silną, niełatwo rozrywa się i nadaje się do wulkanizowania. Przeprowadzone próby łatania od wewnątrz dziurawych płaszczy rowerowych dały nadspodziewanie dobre wyniki.

Oryginalne śluby.

(k) Trzy Japonki wzięły ostatnio ślub z popiołami swych narzeczonych. Zmarłym na polu chwały przysięgły wierność i zostały siostrami miłosierdzia w szpitalach.

Dokąd wędrują flądry.

(k) Fachowcy oddziału rybnego przy estońskim urzędzie gospodarczym, w celach doświadczalnych polecili złapać pewną ilość fląder w okolicach wyspy Dagö. Ryby te zostały następnie zaopatrzone w małe celuloidowe płytki o średnicy jednego cm, poczem puszczono je wolno. — Równocześnie do wszystkich rybaków został wystosowany apel, aby, na wypadek złapania tego rodzaju ryby, nie omieszkali zawiadomić odnośnego urzędu o czasie i miejscu połowu.

Miasto karłów w projekcie.

(k) Jak wynika ze statystyki, na całym świecie żyje około 56.000 karłów. Niejaki Juljus Gont z Budapesztu, który także należy do liliputów, zamierza po wojnie zorganizować wszystkich karłów i założyć dla nich specjalne miasto. W mieście tem, przeznaczonem wyłącznie dla karłów, zostałyby zbudowane domy, ulice itp. proporcjonalnie mniejsze, odpowiadające małemu wzrostowi ludzi. Już nawet imię dla tego miasta zostało wymyślone, a mianowicie Raneropolis (od włoskiego słowa rano — karzeł).

Zegar z drzewa.

(k) Jak donoszą z Buenos Aires, pewnemu Argentyńczykowi, pochodzenia niemieckiego, udało się sporządzić zegar w całości z drzewa. Wszystkie więc kółeczka są drewniane i żadna najmniejsza część nie została sporządzoną z metalu. Ten ciekawy zegar znajduje się obecnie w muzeum przemysłowem w Buenos Aires.

Posąg pokoju w schronie przeciwlotniczym

(k) Na t. zw. „wyspie klejnotów“ w San Francisko, na której odbywała się ostatnia wielka wystawa światowa, wznosił się jeszcze niedawno 25-metrowej wysokości posąg „Pacifika“ (pokoju). Obecnie władze zdecydowały się ten pomnik usunąć, umieszczając go w piwnicy. Tak więc pomnik pokoju czeka na pokój w schronie.

Wydawnictwo: „Nowy Czas“ Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, Tel. 50.